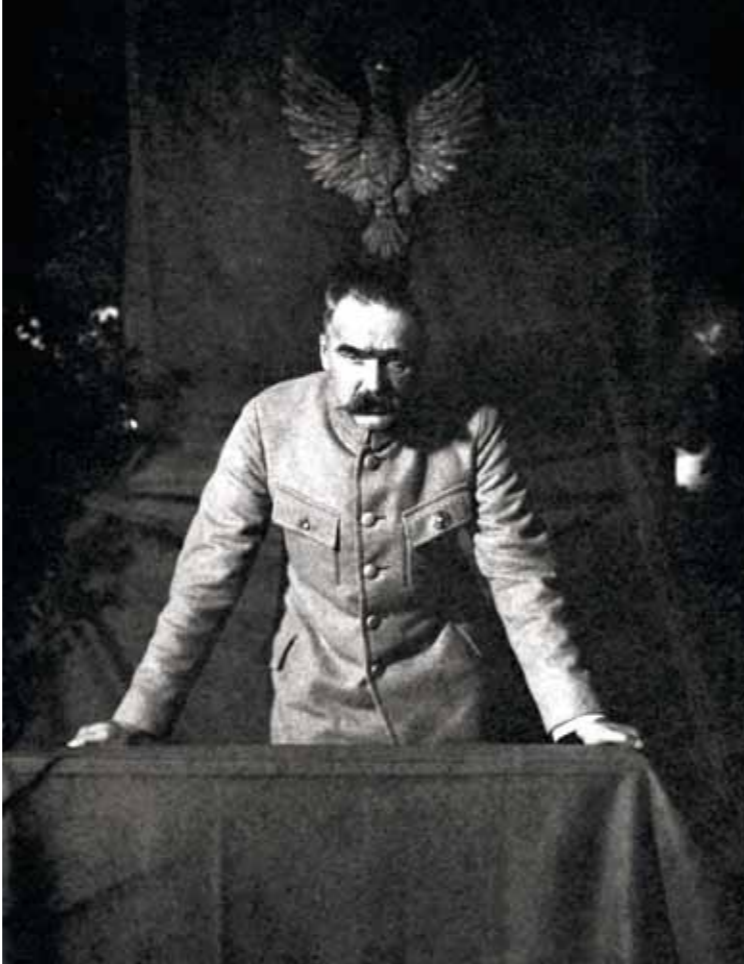


## HISTORIA

Po kilkudziesięciu latach zaciemniania, a nawet fałszowania faktów przez władze i niektórych historyków PRL-u dzieje II Rzeczypospolitej mają dla nas niezwykle doniosłe znaczenie. Nie tylko dlatego, że historia lubi się powtarzać i wiele spraw, jak choćby problem bezrobocia, znowu jest aktualnych, lecz także ze względów poznawczych i emocjonalnych. W tamtych niełatwych czasach, rozdieranych konfliktami zewnętrznymi i wewnętrznymi, żyli przecież nasi rodzice, dziadkowie lub też – patrząc z perspektywy najmłodszego pokolenia – pradiadkowie.

Fotografie ilustrujące najważniejsze wydarzenia międzywojnia, chociaż często trochę nieostre czy poźółkłe, pokazują historię prawdziwą – zarówno gloryfikującą dwudziestolecie międzywojenne, jak i tę mniej chlubną, jak choćby śmierć prezydenta Gabriela Narutowicza, zamordowanego przez artystę szaleńca, czy bratobójcze walki podczas zamachu majowego. Zdjęcia przenoszą nas w przeszłość jak za dotknięciem czarodziej-



Józef Piłsudski podczas odczytu w sali Starego Teatru w Krakowie w 1924 r.

skiej różdżki, tworząc ułożony z drobnych kamyczków i większych cegiełek zbiorowy portret rodzinny, tyle że w szerokim, krajowym wydaniu.

Fotografie zawarte w tym rozdziale dokumentują wydarzenia, które były dla ówczesnej Polski szczególnie ważne. Walki o ostateczne ukształtowanie granic, zaślubiny z morzem, stawianie słupów granicznych i zmagania plebiscytowe. Zobaczymy też rauty i polowania, portrety prezydentów, premierów i dowódców wojskowych, z ukochanym przez legionistów „Ziukiem” na czele, a jednocześnie dowody dramatycznego spotkania marszałka Józefa Piłsudskiego z prezydentem Stanisławem Wojciechowskim na moście Poniatowskiego podczas zamachu majowego.

Takie zdjęcia nie tylko mówią prawdę, lecz także pozwalają lepiej zrozumieć kręte ścieżki historii. Przemówienie ministra Józefa Becka w Sejmie pró-



Delegacja 4 Pułku Piechoty Legionów na audiencji u prezydenta RP Ignacego Mościckiego. Żołnierze przekazali prezydentowi pierścień honorowy od korpusu oficerskiego pułku.

bowano przez powojenne lata ośmieszać, wyrrywając z kontekstu poszczególne słowa. Tymczasem było ono próbą ratowania państwowości, o którą z taką determinacją walczyli żołnierze Legionów. W ówczesnej sytuacji geopolitycznej była to próba z góry przegrana, ale patrząc na entuzjazm warszawiaków słuchających tego wystąpienia, rodzi się głębsza refleksja. Wydarzenia takie jak przemówienie Becka czy manifestacja podczas pogrzebu marszałka Piłsudskiego kształtują zbiorową pamięć, chroniącą społeczeństwo przed utratą tożsamości.



Wojna polsko-bolszewicka (1919-1921) była najdłuższym konfliktem zbrojnym, który musiała stoczyć odrodzona Polska w walce o kształt swoich granic. Na zdjęciu 1 Pułk Szwoleżerów im. J. Piłsudskiego w okopach. Pułk usławił się w walkach z Ukraińcami (styczeń-marzec 1919 r.). W maju 1920 r. wkroczył do Kijowa, w połowie sierpnia bronił zagrożonej Warszawy.



W styczniu 1919 r. Wilno opanowali bolszewicy. Wojsko polskie, nie czekając na decyzję Ententy, doszło do porozumienia z Niemcami i zostało przepuszczone przez Podlasie. Po ciężkich walkach trwających od 19 do 21 kwietnia oddziałom polskim udało się odzyskać Wileńszczyznę. Zwycięstwo uczczono uroczystą mszą w katedrze wileńskiej.

W 1915 r. z Rynku Starego Miasta usunięto targowisko i przeniesiono je na Mariensztat. Wybrukowano nawierzchnię i zlikwidowano fontannę.

W 1938 r. prezydent miasta Stefan Starzyński wykupił trzy kamienice na Muzeum Dawnej Warszawy. 15 grudnia tego samego roku pośrodku placu ustawiono jak zwykle choinkę. Ostatnią przed wybuchem wojny.



W XVIII w. na placu Trzech Krzyży brała początek Droga Kalwaryjska, którą biegną teraz Aleje Ujazdowskie. Kościół św. Aleksandra, wzniesiony w latach 1818–1825 na wzór Panteonu według projektu Christiana Aignera, został następnie przebudowany w stylu neorenesansowym przez Józefa Piusa Dziekońskiego w latach 1886–1895. W tym kształcie dotrwał do wybuchu II wojny światowej.

W międzywojniu Sopot należał do Wolnego Miasta Gdańska, ale i tak przybywali tu turyści z całej Rzeczypospolitej. Kurort od dawna cieszył się zasłużoną renomą. Na deptaku (wówczas Seestrasse) widywało się piękne panie i gwiazdy filmowe, a luksusowy dom zdrojowy (Kurhaus) oferował wszelkie wygody. Gdy w 1927 r. tuż przy plaży otworzono Kasino Hotel (dzisiejszy Grand), Zoppot zaczął być nazywany Monte Carlo północnej Europy. Na zdjęciu bywalcy kurortu na spacerze. W tle widoczny dom zdrojowy.



Moda plażowa nie odsłaniała zbyt wiele i nawet nagie ramiona oraz nogi stanowiły dla przedwojennych eleganek symbol prawdziwego wyzwolenia. Obowiązkowe było nakrycie głowy. Inne kostiumy należało nosić do opalania, a inne do kąpieli – niedopuszczalne było paradowanie w mokrych, klejących się do ciała strojach. Panie na plaży miejskiej na Saskiej Kępie w Warszawie, lato 1930 r.

